Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK
22. STYCZNIA 1920.
NR. 20. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Postanowienia pieniężne Traktatu Wersalskiego.

W przedmiocie postanowień pieniężnych jest traktat wersalski tak obszerny, że wymaga prawdziwego studyum. Jest to elaborat setek współpracowników o wielkiej wiedzy prawniczej, w kwestyach jednak pieniężnych robi wrażenie, że zasadniczo rzeczywiście równomiernie uwzględniono wszystkie państwa koalicyjne, a nie tylko główne mocarstwa. Do wniosku tego uprawnia już sam fakt, że odszkodowania od Niemców mają być płacone na wspólny rachunek państw koalicyjnych, a z tego rachunku mają być tym państwom zaliczkowane kwoty na odszkodowania.

Streszczając najkrócej ten kodeks, możnaby rozdzielić go na część o zasadach i rozmiarach odszkodowania, oraz o zasadach wyrównania pretensyj obywateli państw nieprzyjacielskich między sobą — dalej część o władzach nowych, mających przeprowadzić te postanowienia, a wreszcie na część o terminach i sposobie wykonania.

Terminy wypełnienia traktatu oznaczone są bądź kalendarzowo, bądź poczynają biec dopiero od dnia uprawomocnienia traktatu. Do pierwszych należą: obowiązek zredukowania wojsk niemieckich do stopy 100.000 ludzi po dzień 31 marca 1920 roku, obowiązek Niemiec do wypłacenia zaliczki na poczet odszkodowania 20 miliardów złotem, towarami, okrętami lub walorami w latach 1919 do 1921 i 20 miliardów bezprocentowych bonów, płatnych 1 maja 1919 i t. d. Natomiast **o d d a t y** uprawomocnienia traktatu liczą się terminy wypełnienia wszelkich innych zobowiązań, jak: **d o m i e s i ą c a** mają Niemcy wydać archiwa, dokumenty, rachunki i t. d., odnoszące się do majątków obywateli koalicyjnych zasekwestrowanych, zajętych i dotkniętych zarządzeniami wyjątkowemi. **W tym czasie muszą wydać wszystkie łodzie podwodne, amunicyę etc., a łodzie, będące w budowie rozbić, jak również w tym terminie zakomunikuje się Niemcom nazwiska osób, które wydać mają pod sąd za nadużycia wojenne etc.**

Do **d w ó c h m i e s i ę c y** mają Niemcy pewne fortece i miejsca obronne zburzyć, inne rozbroić, wydać oznaczone okręty wojenne i zredukować flotę, oraz wydać państwom sprzymierzonym i stowarzyszonym wszystkie okręty handlowe od 1.600 tonn pojemności w górę, połowę tonaży 1000—1600 tonn, jedną czwartą tonażu szalup parowych i statków rybackich i t. d. Do **t r z e c h m i e s i ę c y** mają Niemcy oddać uniwersytetowi w Louvain księgi, manuskrypty, mapy i kolekcye ze swych zbiorów w tej ilości, w jakiej je w Lovain spalili, zredukować fabryki broni i amunicyi. Do sześciu miesięcy wydać trofea, archiwa, pamiątki historyczne i dzieła sztuki, wywiezione w r. 1870/71 i w czasie obecnej wojny m. in. czaszkę sułtana Makaou'a i t. d.

Dalej od chwili prawomocności traktatu zaczynają biec terminy dla państw koalicyjnych w celu wydania zarządzeń, zmierzających do otrzymania należnego sobie i swym obywatelom odszkodowania. **W 60 dni podadzą rządy państw sprzymierzonych** (a więc i Polska) Niemcom spisy, żądające wydania celem odbudowy zniszczonych okolic inwentarzy, **maszyn, zajętych lub zużytych** przez Niemcy, **dalej** materyałów budowlanych i t. p. **wraz z** terminem dostawy, do wysokości **80% istniejących** w Niemczech, na rachunek odszkodowania. Do trzech miesięcy ma każde państwo utworzyć urząd wierzycielski i dłużniczy dla obrachunków między swymi obywatelami a nieprzyjacielskimi — oraz Trybunały rozjemcze, mieszane i międzypaństwowe i t. d.

Co do zasad i rozmiarów odszkodowania stanowi art. 232: „Rządy sprzymierzone i stowarzyszone żądają, Niemcy zaś zobowiązują się do odszkodowania wszystkich szkód, jakie przez czas, kiedy każde z mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych znajdowało się w stanie wojny z Niemcami, zostały wyrządzone jego **l u d n o ś c i c y w i l n e j**, jak również jej **m i e n i u** przez napaść (działania wojenne) na lądzie, na morzu i z powietrza, oraz wogóle wszelkie szkody, określone w Aneksie I. Stopniowe **w p ł a t y** (art. 237) dokonane przez Niemcy dla zaspokojenia powyższych pretensyi, zostaną **p o d z i e l o n e p r z e z R z ą d y s p r z y m i e r z o n e i s t o w a r z y s z o n e** według stosunku, określonego przez nie z góry i opartego na słuszności i na prawach każdego.

W celu wykonania tych postanowień będzie utworzona **K o m i s y a o d s z k o d o w a ń**, decydująca w gronie 5 członków głównych mocarstw, po wysłuchaniu asesora interesowanego sprzymierzonego państwa (więc polskiego w sprawach szkód polskich), która będzie mieć główne biuro w Paryżu. Komisya ta „nie jest związana żadnem ustawodawstwem, przewodnikiem jej będzie sprawiedliwość, słuszność i dobra wiara, będzie mogła użyć każdego sposobu obliczania i ustanawiać w tym celu funkcyonaryuszów i komitety". Decyzye jej muszą kierować się zasadami i prawidłami jednostajnemi we wszystkich wypadkach (np. jednako orzekać w sprawach Belgii, jak Polski).

Sprawdzone pretensye, o ile nie będą zapłacone w złocie, okrętach, walorach i towarach, pokryją Niemcy bonami, które wydadzą już zaliczkowo na 20 miliardów, płatnych 1 maja 1921 r. Dalsze bony wydane zostaną później. Decyzye komisyi będą natychmiast wykonalne.

Komisya będzie rządom sprzymierzonym podawać wysokość spłat, otrzymanych od Niemiec, jako zaliczkę na **o d s z k o d o w a n i e o d n o ś n e g o s p r z y m i e r z e ń c a**. Te zaświadczenia będą mogły być przekazywane przez indos. Jeżeli bony będą emitowane na sprzedaż, to Komisya może wydać bony na rachunek tych poświadczeń. Komisya może przyjmować jako wpłaty majątek ruchomy i nieruchomy, towary, przedsiębiorstwa, prawa i koncesye, okręty, obligacye, akcye, wszelkie walory niemieckie i obce, — a ich wartość w stosunku do złota oceni Komisya podług **stopy sprawiedliwej i lojalnej, przy uwzględnieniu praw i interesów państw sprzymierzonych i neutralnych.**

Co do wzajemnych pretensyj pieniężnych obywateli państw, które były w wojnie, **stanowi traktat, że z chwilą uprawomocnienia traktatu zakaże każde państwo wszelkiego komunikowania się między stronami interesowanemi w sprawie długów płatnych przed wojną lub podczas wojny, a będących w zawieszeniu** (moratoryjnych), odsetek od papierów emitowanych przez drugą stronę i sum, otrzymanych z likwidacyi dóbr, praw i udziałów nieprzyjacielskich. Będą one wyrównywane tylko za pośrednictwem urzędów kontroli i kompensacyi, przeliczając waluty według przedwojennego kursu, o ile odnośne rządy do miesiąca oświadczą to drogą notyfikacyi. Rządy odpowiadają za zapłatę tych sum, chyba, że dłużnik już był niewypłatny przed wojną.

Aneks do powyższego artykułu stanowi, że każda ze stron utworzy do 3 miesięcy „**U r z ą d k o n t r o l i i k o m p e n s a c y i**" dla zapłaty i ściągania długów nieprzyjacielskich obywateli, który będzie **U r z ę d e m w i e r z y c i e l s k i m** dla osób, którym się pretensye należą, a **U r z ę d e m d ł u ż n i c z y m** dla osób, które z zapłatą zalegiy.

Pomiedzy każdem z państw sprzymierzonych a Niemcami będzie do 3 miesięcy utworzony mieszany **T r y b u n a ł r o z j e m c z y** z 3 członków; jednego z nich obiera państwo interesowane, drugiego Niemcy, trzeciego zaś obie strony. Trybunałowi temu podpadają sprawy, wyszczególnione w dziale III, IV, V i VII traktatu i sprawy między obywatelami państwa sprzymierzonego a niemieckiego, tyczące się umów z okresu przedtraktatowego, z wyjątkiem spraw, które według ustaw państwa sprzymierzonego należą do trybunałów tegoż państwa. Rządy muszą dać tym sądom pomoc prawną i egzekutywę.

Trybunał stosować będzie w postępowaniu „zasady słuszności i sprawiedliwości" i ustali formalności; strony mogą same lub przez adwokatów ustnie lub pisemnie popierać swe prawa lub zarzuty.

Z powyższego krótkiego zestawienia można ocenić, jak trudne zadania **f a c h o w e** czekają jeszcze rząd polski. Obok doboru członków do komisyi granicznej, również wybór asesora do komisyi odszkodowań, członków urzędów kontroli i kompensacyi, urzędów wierzycielskiego i dłużniczego i wreszcie trybunału rozjemczego.

DR. KLEMENS BĄKOWSKI.

O przedłużenie pracy w kopalniach.

W poniedziałek bieżącego tygodnia zwołał przewodniczący sejmowej komisyi opałowej na konferencyę do Warszawy przedstawicieli rządu, Związków właścicieli kopalń i zawodowych organizacyi górniczych celem omówienia obecnej katastrofy węglowej, oraz środków, którymi rząd pragnie jej przeciwdziałać. W imieniu rządu przybyło pięciu ministrów i szereg referentów, dalej posłowie, będący członkami komisyi opałowej, przedstawiciele właścicieli kopalń Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego, oraz z ramienia organizacyi chrześcijańskich górniczych red. W. Horowicz i sekretarz M. Konarski. Organizacye socyalistyczne i N. Z. R. zastępowali posłowie tych stronnictw.

Prezes komisyi **W i e r z b i c k i**, otwierając obrady, stwierdził katastrofalny stan obecnej sytuacyi węglowej. Podobnież przedstawia się kwestya aprowizacyi zagłębi węglowych. Wywóz węgla poprawił się tak dalece, że 125 tysięcy ton, które leżały na zwałach w Zagłębiu dąbrowskiem, zostały wywiezione, a pozostała jedynie rezerwa 50.000 ton. Spodziewana jest także poprawa warunków technicznych pracy w kopalniach. Celem zabezpieczenia dowozu należnych nam kontyngentów węgla z Górnego Śląska i okręgu morawsko-karwińskiego wyjechała specyalna delegacya do Rady międzynarodowej w Paryżu. Obecnie wstrzymano ruch osobowy na kolejach, aby umożliwić dostawy aprowizacyjne i rozwóz węgla po kraju. Trzydzieści pięć procent kopalń Zagłębia dąbrowskiego pracuje już na trzy zmiany. Obecnie zaś komisya winna zastanowić się nad możliwością **p r z e d ł u ż e n i a d n i a p r a c y w g ó r n i c t w i e** do 9 godzin, oraz poczynienia szeregu zarządzeń, któreby wydajność pracy górników podniosły. Komisya stoi nadto na stanowisku, że należy skoncentrować gospodarkę opałową w ramach jednego urzędu, który zarazem przeprowadzałby kontrolę nad zużyciem węgla.

Prezydent ministrów **S k u l s k i** oświadczył, że rząd przyjmuje wszystkie postulaty przez komisyę opałową przedstawione. Sprawa zjednoczenia gospodarki opałowej w jednych rękach jest już w przygotowaniu i przejdzie w ręce ministra handlu. Na dzisiejszej radzie ministrów odnośny projekt zostanie zatwierdzony. Nadto zostaje przeprowadzona przez radę ministrów jeszcze jedna ustawa, która przyznaje ministerstwu handlu, celem zwiększenia produkcyi, **p r a w o k a r a n i a w ł a ś c i c i e l i k o p a l ń** za uchylanie się od zarządzeń ministerstwa handlu. **Jako kary, nakładana będzie grzywna do wysokości 200 tysięcy marek albo więzienie do 6 miesięcy. Premier wskazał, iż poprawa mizeryi węglowej jest bezwarunkowo konieczna, choćby ze względu na straszliwą epidemię tyfusu plamistego, która Polsce zagraża. Odnośnie do nacisku dyplomatycznego na Radę najwyższą w sprawie** dostaw węgla górnośląskiego otrzymał premier wczoraj informacyę, iż w przeciągu najbliższych tygodni węgiel ten zacznie normalnie nadchodzić. Następnie omawiał premier sprawę 9-godzinnej szychty i stwierdził, że w tej sprawie liczy na wybitne współdziałanie organizacyi zawodowych robotników. Podniesienie produkcyi węgla uważa premier za pierwszy krok do poprawy waluty.

Wiceminister handlu **S t r a s s b u r g e r** uzupełnił oświadczenie w tym kierunku, że na Górny Śląsk wyjechała specyalna misya polska, posiłkowana przez przedstawicieli misyi amerykańskiej, celem nadzorowania przesyłek węgla górnośląskiego. Strajk kolejowy także już się zakończył i 14 stycznia odeszło do Polski 5 pociągów węglowych.

Poseł **H a u s n e r** oświadczył imieniem związków socyalistycznych, że w zasadzie zgadzają się ze względu na konieczność państwową na traktowanie o wzmożenie produkcyi węglowej. Nie jest jednak upoważniony do oficyalnej deklaracyi.

Minister **Ś l i w i ń s k i** wygłosił obszerne ekspose w sprawie dostarczania żywności dla górników, w którym stwierdził, że zapowiedziany przez niego na poprzedniej konferencyi termin objęcia aprowizacyi górniczej przez rząd od 15 stycznia w zupełności nie został dotrzymany, aparat rozdzielczy nie jest gotów, a zboże nie nadchodzi, ponieważ ministerstwo nie jest w możności otrzymania 50 wagonów dziennie węgla na przeprowadzenie młocki w Poznańskiem. Gdyby była gwarancya, że ta ilość węgla będzie, otrzymywanoby dziennie około 300 wagonów zboża.

Przedstawiciele ministerstwa kolejowego oświadczyli na to, że węgiel potrzebny do młocki został już zadysponowany w ten sposób, iż dyrekcya krakowska dostarczać będzie 25 wagonów, dyrekcya warszawska 25 wagonów dziennie.

Przedstawiciel organizacyi chrześcijańskiej red. **H o r o w i c z** oświadcza, że o przedłużeniu dnia pracy w górnictwie dopóty nie będzie można mówić dopóki kwestya aprowizacyi nie zostanie tak uregulowaną, aby górnicy, przynajmniej ci, którzy pracują, nie chodzili głodni. Należy także przedtem dopełnić szychty robotnicze na tych kopalniach, gdzie w drugiej zmianie pracuje zbyt mała ilość ludzi, oraz górnikom Małopolski i Śląska zapewnić, iż przy zmianie waluty zarobki ich nie zostaną zmniejszone o 30 procent; ewentualnie różnicę należy, choćby przez rząd, wyrównać. Te postulaty stanowią wstępne warunki, pod którymi organizacya byłaby gotowa do traktowania sprawy przedłużenia dnia roboczego, stojąc jednak zasadniczo na stanowisku ustawy o 8-godz. dniu pracy. Odstąpienie od tej zasady byłoby możliwe tylko wyjątkowo na czas krótki, n. p. do końca marca.

Nad tymi oświadczeniami rozwinęła się obszerna dyskusya, z której okazało się, że transporty żywności, wysyłane bez konwoju specyalnego, idą ze Skalmierzyc do Dąbrowy po 14 dni i dłużej, podczas gdy konwój przeprowadza je w 36 godzinach. Wyszło także na jaw, iż ministerstwo aprowizacyi przeznaczyło dla wojskowści znaczną ilość węgla, którą zdobywało drogą dzikiej rekwizycyi, podczas gdy węgiel ten został już przez urząd węglowy w całości wojskowości oddany.

Przedstawiciel rady zjazdu dyr. Kociatkiewicz wskazał, że z obiecanej na styczeń żywności dla Zagłębia dąbrowskiego, która miała być wydana tylko górnikom, nadeszła zaledwie jedna piąta część na miejsce, a i ta została rozdzielona na cały powiat zamiast dla kopalń. Wogóle ministerstwo aprowizacyi w celu obrony swego stanowiska powoływało się jedynie na cyfry wagonów dysponowanych, nie mając żadnej ewidencyi, czy wagony te wogóle doszły na miejsce i czy wobec tego aprowizacya normalnie się odbywa.

Przewodniczący, poseł Wierzbicki, przedstawił następnie w ogólnych zarysach zasady, na podstawie których komisya pragnie opracować [illegible] **p r z e d ł u ż a j ą c e c z a s p r a c y w k o p a l n i a c h** do 9 godzin, mianowicie czas pracy ma być codziennie przedłużony o jedną godzinę, przy szychtach 8-godzinnych zjazdy i wyjazdy górników mają odbywać się równocześnie, oraz w soboty czas pracy ma być przedłużony o 2 godziny. Zarządzenie to da w wyniku zysk 12 procent produkcyi, t. j. około 70.000 ton. Przewodniczący apelował do przedstawicieli organizacyi robotniczych, aby ze swej strony zechcieli przez wydanie wspólnej odezwy zachęcić górników do podjęcia tej pracy, oraz złożyli oświadczenia, czy są gotowi to uczynić.

Red. **H o r o w i c z** uważa, że obowiązującej deklaracyi, wobec podniesionych nowych momentów, bez porozumienia z robotnikami składać przedstawiciele związków nie mogą, i że sprawę należy przedstawić na zgromadzeniach w poszczególnych Zagłębiach i jedynie robotnicy sami mogą ją rozstrzygnąć. Do tej deklaracyi przyłączył się także przedstawiciel organizacyi socyalistycznej, której prezydyum nadesłało depeszę, zapowiadającą konferencyę porozumiewawczą na 24 stycznia.

Wojna polsko-litewska?

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" podaje z Wilna 19 b. m.: **Według otrzymanych tu wiadomości, armia litewska, licząca około 30.000 żołnierzy, w kilku miejscach przekroczyła linię demarkacyjną i rozpoczęła akcyę zaczepną. Z miejscowości, zajętych przez wojska Taryby, ludność polska ucieka w panice.**

Niemcy o Czechach.

Cieszyn. (Telefonem). W C i e p l i c a c h odbyło się dnia 16 b. m. zgromadzenie wyborcze, w czasie którego znany przywódca niemiecki, dr. L o d g m a n n, wygłosił przemowę o politycznej sytuacyi w Czechach. Mówił on m. in., co następuje:

Jeżeli naród czeski zechce przejrzeć i jasno patrzeć na obecną sytuacyę polityczną, to przekona się łatwo, iż dotychczas budował państwo na piasku i że należy obchodzić się sprawiedliwie z narodowemi mniejszościami. Jeżeli zaś Czesi nie potrafią stanąć na tem stanowisku, wówczas na nic się nie zda uprzejmość czynników rządzących i osób, stojących u steru, bo Niemcom nie pozostanie w tych warunkach nic innego, jak tylko walka, **którą niewątpliwie poprowadzą do zwycięskiego końca.**

Dotychczas Niemcy nie zauważyli zmiany na lepsze w usposobieniu czeskich współobywateli. Stoją ciągle wobec niesłychanego szowinizmu i manii wielkości, która sobie wyobraża, że Praga jest nietylko centrem całej Europy, ale także, że w niej skupiają się interesy całego świata. Żadne stronnictwo w Czechach nie jest skłonne do najmniejszych ustępstw wobec drugiego. Zachodzi więc obawa, że Czesi doprowadzą państwo do upadku. Dotychczas Czesi mniemali, że ich innojęzyczni obywatele winni tylko płacić podatki i siedzieć cicho. Jednakże taki system daleko nie doprowadzi.

Obawy Czechów przed plebiscytem.

Cieszyn. (Telefonem). „Venkov" pisze w korespondencyi paryskiej o komisyi plebiscytowej dla Ks. Cieszyńskiego: Dowiaduję się właśnie, że komisya cieszyńska, na czele której stoi p. hr. **d e M a n e v i l l e**, z siłami pomocniczemi licząca około 30 członków, wyjedzie specyalnym pociągiem przez Moguncyę, Lipsk i Wrocław 23 b. m. Udaje się ona na Śląsk bez specyalnych instrukcyi, w jaki sposób należy tłómaczyć postanowienia warunków o głosowaniu ludowem w Cieszyńskiem, postanowienia, których duch ostatecznie nie jest sporny, ale które w Warszawie inaczej tłómaczą, niż my.

Już choćby z tego względu konieczną jest rzeczą, aby było ściśle i pewne kryteryum, czy ktoś „jest przywiązany do ziemi trwałymi związkami", albowiem ten tylko ma prawo głosowania, kto (według wyraźnego postanowienia konferencyi) przywiązany jest do ziemi. Zależeć to więc będzie od samej komisyi, kogo uzna za uprawnionego do głosowania.

Strajk w M. Ostrawie trwa jeszcze.

Cieszyn. (Telefonem). W nocy z dn. 19 na 20 b. m. przyjechali do Mor. Ostrawy reprezentanci rządu praskiego. Dnia 20 rano odbyła się konferencya z delegatami robotniczymi wszystkich szybów. O godz. 6 wieczór odbyła się konferencya szersza, mianowicie z mężami zaufania robotników. Z ramienia rządu wzięli w niej udział reprezentanci min. spraw wewn., handlu i przemysłu oraz pracy.

Strajk w Zagłębiu jest naogół bardzo ciekawy. Onegdaj n. p. górnicy na szybie Hermenegildy w **P o l. O s t r a w i e** pracowali. Wczoraj jednak nie zjechali do szybów, gdyż racyę tytoniową policzono im o 2 K drożej na paczce. Na wielu szybach praca idzie jako tako na rannej zmianie, po południu zaś nikt się nie zjawia. W **K a r w i n i e** pracowały dzisiaj szyby: Hohenegger (27 proc.), Henryka (70 proc.), Głęboki (7 i pół proc.). Na szybie Gabryela 2 proc. górników, w Suchej 5 proc.

Listy z Ameryki.

Grand Rapide, Michigan, 18. XII. 1919 r.

(Nieco o zarobkach w Ameryce. — Koszta podróży z Polski do Ameryki. — Czy opłaci się Polakom przyjeżdżać? — Przyszła fala reemigracyjna).

Miesiąc już upłynął, jak wylądowałem w **N o w y m Y o r k u**: miałem tedy dosyć czasu, by się zoryentować w amerykańskich stosunkach zarobkowych.

Zasadniczo nie namawiam nikogo do opuszczania ziemi ojczystej. Wobec faktu wszelako, że w kraju znajdują się tak olbrzymie rzesze bezrobotnych, tudzież, że Ameryka nie wzbrania wstępu robotnikom polskim do swego kraju, pewien napływ tych mas bezrobotnych do Ameryki nie zaszkodziłby wcale.

Zarobki w Ameryce są dziś znacznie wyższe, jak w czasach przedwojennych; podrożały atoli także znacznie warunki życiowe. Najmniejsza płaca dzienna robotnika **n i e w y k w a l i f i k o w a n e g o** wynosi **3 d o l a r y**. W stołowniach, fabrykach maszyn i t. p. robotnik zarabia znacznie więcej. W **M u s k e g o n**, w stanie **M i c h i g a n**, [illegible] opowiadali mi, że zarabiają w [illegible] warsztatach od 6 do 10 **d o l a r ó w d z i e n n i e**. Ks. Noloch, proboszcz parafii polskiej w tem mieście, opowiadał mi, że ma w swej parafii sporo Polaków, którzy co dwa tygodnie przynoszą do domu po 100 dolarów.

Inaczej przedstawiała się dotąd sytuacya w kopalniach miękkiego węgla w stanie **I l l i n o i s**. W tamtejszych kopalniach pracuje sporo Górnoślązaków. Opowiadali mi, że przez niemal całe ubiegłe lato pracowali zaledwie po dwa dni w tygodniu, wskutek czego — pomimo dosyć wysokiej płacy — zarabiali zaledwie na życie. Od 1 listopada do połowy grudnia we wszystkich kopalniach miękkiego węgla panował strajk.

który, jak wiadomo, zakończył się podniesieniem płacy o 14 procent. Trzeba mieć nadzieję, że wkrótce zajmą się lepsze stosunki, tembardziej, że cały kraj potrzebuje węgla. Pójdą teraz także lepiej fabryki, bo brak węgla został zażegnany.

Naogół można powiedzieć, że Ameryka potrzebuje rąk robotniczych i że po pokryciu wydatków na życie, każdy robotnik może odłożyć sobie od 1 do 4 dolarów dziennie zależnie od tego, jakie posiada uzdolnienie; prosty robotnik, bez wykształcenia, zarobi i zaoszczędzi mniej, wykwalifikowany dostanie i zaoszczędzi może więcej.

Największa bieda to koszt podróży z Polski do Ameryki, bo podróż taka w czasach dzisiejszych pochłania tysiące marek. Kolej z Polski do Hawru we Francyi trzecią klasą pochłania conajmniej 200 franków. Karta okrętowa trzecią klasą kosztuje z Hawru do Nowego Yorku 350 franków; do tego dochodzi podatek pogłówny rządu amerykańskiego, wynoszący 76 franków. Tak więc według mojego obliczenia podróż z Warszawy do Nowego Yorku kosztować może 626 franków. Dochodzą do tego wydatki na życie w czasie podróży koleją aż do Hawru. W Nowym Yorku trzeba mieć w dodatku pieniądze na kolej, oraz trzeba wykazać się posiadaniem 25 dolarów, inaczej władze amerykańskie nie pozwolą nikomu na lądowanie. Obliczywszy powyżej podane koszta podróży na dolary, wynosi to wszystko razem od 120 do 150 dolarów. Ponieważ dziś za 10 dolarów płacić trzeba według giełdy nowojorskiej około 80 marek, więc podróż z kraju do Ameryki kosztowałaby conajmniej 9000 marek. Na taki wydatek chyba żaden robotnik polski, zamieszkały dziś w Polsce, nie jest w stanie się zdobyć. Wyjeżdżać tedy do Ameryki mogą tylko tacy ludzie, którym zamieszkali już w Ameryce krewni lub znajomi prześlą pieniądze na podróż, albo conajmniej z góry zapłacą za nich kartę okrętową i wyślą im ją do kraju. Może koszta podróży zmniejszą się nieco, gdy już pokój będzie ratyfikowany i gdy ludzie nasi będą mogli udać się do Gdańska, stamtąd przejadą statkiem do Kopenhagi, a potem statkiem Scandinavian Line przepłyną Atlantyk do Nowego Yorku. Będzie to, tak mi się wydaje, najtańsza podróż do Ameryki.

Co do fali powrotnej z Ameryki do Polski będzie ona, według wszelkiego prawdopodobieństwa, olbrzymia w 1920 r. Ludzie nie mogą doczekać się chwili, gdy nastaną dogodniejsze warunki podróżowania do Polski. Wracać będą przedewszystkiem ludzie z pieniędzmi, aby w stronach ojczystych osiąść na roli, założyć jaki warsztat rzemieślniczy, albo fabrykę lub też zabrać się do handlu. W moich podróżach dotychczasowych po Ameryce spotkałem dużo ludzi, którzy z powodu dzisiejszej niskiej waluty markowej mają po kilkaset tysięcy, a nawet po kilka milionów marek. Każdy z nich marzy o „businessie" w Polsce i pragnie przyczynić się do jej odbudowy.

Ludzi takich, którzy posiadają po 2000 do 5000 dolarów (prócz pieniędzy na koszta podróży) mamy tu dziesiątki tysięcy, a przeważnie półmilionerów; milionerów będziemy mieli ogromną masę. Wszak dziś potrzeba mieć tylko 12.500 dolarów, aby być w Polsce milionerem.

Fala powrotna tych „bogaczy" polsko-amerykańskich przyczyni się z całą pewnością znacznie do rozwoju i podniesienia w naszym kraju rolnictwa, przemysłu i handlu. Władze nasze będą musiały tym ludziom, którzy mogą dać zajęcie naszym rzeszom bezrobotnym, służyć radą i pomocą, aby czasem nie zmarnowali swych pieniędzy.

Jan J. Kowalczyk.

Od Administracyi.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Szanownym Abonentom czeki P. K. O.

KRONIKA.

Kraków, 21 stycznia.

UROCZYSTOŚĆ PRZENAJŚW. RODZINY. W kościele Bonifratrów na Kazimierzu przypada w niedzielę 25 b. m. uroczystość Przenajświętszej Rodziny. W tym to dniu odprawione będzie nabożeństwo błagalne, celem uproszenia Pana Boga, by uchronił nasze miasto i cały kraj od chorób zaraźliwych. Porządek nabożeństwa: W sobotę dnia 24 b. m. o godz. 5 po poł. nieszpory uroczyste; w niedzielę o g. 8 rano Wotywa, o godz. 10 rano Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem, o godz. 4 po poł. Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

WYLEW WISŁY. Skutkiem deszczów woda w Wiśle wezbrała tak, że zalała wsi: Kąty, Piekarskie Błonia i Kruki koło Bielan, a w mieście w dzielnicach niżej położonych weszła do piwnic i suteren. Ludwinów i Zakrzówek nawiedził wylew Wilgi. Kierownictwo regulacyi Wisły stwierdziło, że wczoraj stan wody w Wiśle wynosił +222, co wskazuje na opadanie wody w porównaniu ze stanem z dnia poprzedniego. Z okolic górskich otrzymało kierownictwo również doniesienie o opadaniu wody.

Z RADY APROWIZACYJNEJ. Na wczorajszem posiedzeniu przybocznej Rady aprowiz. omawiano na podstawie referatu st. r. Zawadzkiego, sprawę cennika dla rzeźników i masarzy. Uchwalono w zasadzie przyjąć ceny na mięso wołowe 28 kor. za 1 klgr., na wieprzowe 30 koron, na cielęce 26 koron, z tem zastrzeżeniem, że o ile rzeźnicy na tę taryfę się nie zgodzą, magistrat ma prawo zastosowania taryfy maksymalnej. Cen masarskich wyrobów, uchwalono nie podwyższać, zarazem Rada uchwaliła wniosek, ażeby zwrócić się do gen. delegata Dr Galeckiego, celem wyjednania przez niego u rządu wprowadzenia w całem państwie taryfy maksymalnej na bydło żywej wagi. Uchwalono także zwrócić się do wojskowości z wezwaniem, aby swoje zapotrzebowanie mięsne pokrywała przez zakupy u rzeźników miejscowych. Ze względów sanitarnych, postanowiono zakazać sprzedaży mięsa siekanego. St. r. Zawadzki zawiadomił, że miejska fabryka mydła zostanie uruchomiona od 1 lutego. Następnie obradowano nad ustanowieniem cen na chleb pozakartkowy. W zasadzie wypiek tego chleba może być tylko tolerowany pozaustawowo, ze względu na trudności aprowizacyjne. Postanowiono zaproponować magistratowi ceny następujące: za chleb pozakartkowy żytni, z mąki 80 proc. wymiału 15 kor. za 1 klgr., za chleb pszenny z mąki 60% wymiału 17 K. Natomiast ma magistrat zakazać wypieku bułek, oraz sprzedaży tychże po sklepikach, ze względów hygienicznych. Omawiano wreszcie kwestyę braku chleba, przyczem prezydent Federowicz, dla ilustracyi stosunków, odczytał wynik dochodzenia urzędowego w sprawie skradzionego miastu wagonu pęcaku. Dochodzenie ustaliło, że towar ten wyładowywał w Krakowie na stacyi szef sekcyi min. przemysłu i handlu, Stanisław Nosek, jako swoją prywatną własność, kupioną rzekomo od Judy Perlbergera, którego jednakże nie można było odszukać.

RELACYA KORONY DO MARKI. Na posiedzeniu przyb. Rady aprowiz. w d. 19 b. m. wobec uchwalonej przez Sejm relacyi korony do marki, wezwano magistrat, aby celem obmyślenia odpowiednich środków zaradczych, mających na celu ochronę ludności przed wyzyskiem, zwołał konferencyę fachowych czynników i przedłożył Radzie aprowizacyjnej wnioski w najbliższym czasie.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz szósty arcydzieło francuskich komedyi klasycznych „Tartuffe". We czwartek „Zrzędność i przekora" i „Panna mężatka". W piątek po raz szesnasty „Nina", w roli tytułowej zadebiutuje p. Jadwiga Korwin, artystka Teatru Małego w Warszawie, a uczennica Kazimierza Kamińskiego. Próby z „Rosmersholmu" są w pełnym toku. Od dłuższego czasu odbywają się przygotowania do „Lilli Wenedy".

BETLEEM POLSKIE. Przedstawienie wieczorne w niedzielę 25 b. m. Rydlowskich jasełek zakupiły w całości od teatru im. J. Słowackiego organizacye robotnicze chrześć.-narodowe, wobec czego kasa teatru biletów na to przedstawienie nie sprzedaje.

Z TEATRU NOWOŚCI. „Rozwódka", najznakomitsza operetka R. Falla, wkrótce ukaże się na afiszu teatru Nowości. Dyrekcya teatru z wielkim nakładem pracy i kosztów przystępuje do wystawienia tego arcydzieła operetkowego. Próbami kieruje p. L. Latajner Lawiński. Część muzyczną prowadzi kapelmistrz B. Wallek Walewski.

W SPRAWIE PLEBISCYTU NA MAZOWSZU I W WARMII. Małopolski Komitet Mazurski wzywa wszystkie osoby, urodzone w Mazowszu Pruskiem i w Warmii i tam przynależne, aby podały swe adresy, celem ewentualnego odesłania ich na czas plebiscytu do miejsca przynależności, gdzie mają oddać głosy. Adresy posyłać do Dra Stolarzewicza, prezesa Kom. Maz., Kraków, Karmelicka 48.

WYKŁAD PROF. KUTRZEBY. Staraniem Katol. Związku Polek odbędzie się w Uniwersytecie Jagiell. w sali Kopernika we czwartek o godz. 6, dnia 22 b. m. wykład prof. Dra Kutrzeby p. t. „Wpływ odrębnego rozwoju dzielnic w okresie porozbiorowym na obecny ustrój Polski". Bilety w księgarni Krzyżanowskiego i przy wejściu na salę.

STRAJK INTROLIGATORSKI. Dnia 15 b. m. wnieśli robotnicy introligatorscy memoryał do cechu z żądaniem 100 proc. podwyżki, z terminem odpowiedzi 3 dni. Ponieważ pracodawcy nie mogli w tak krótkim czasie porozumieć się, robotnicy odpowiedzieli strajkiem, w którym bierze udział około 200 osób. Przed 4 miesiącami otrzymali pracownicy 65 proc. podwyżki.

ULICZNA SPRZEDAŻ PIECZYWA. Wobec rozszerzającego się coraz więcej w mieście ulicznego handlu pieczywem (chlebem, bułkami i t. p.), zarządziło kierownictwo Biura lichwy przy dyr. policyi w Krakowie w dniu wczorajszym obławę na pokątne handlarki. Podczas dochodzeń stwierdzono, że piekarze nie stosują się do obowiązującego zakazu sprzedawania sklepikom i pokątnym handlarzom pieczywa. Okazało się w śledztwie, że piekarz Birn z Półwsia Zwierzynieckiego pobierał od handlarek za 2-kilogramowy bochenek średniej jakości po 36 kor., piekarz Woźniak przy ul. Wiślnej sprzedawał handlarkom bułeczki 20-gramowe po 90 hal. do 1 kor., a większe po 1 kor. 80 h do 2 kor. Stwierdzono także, że cukiernie, przeważnie żydowskie i tajne piekarnie, mimo zakazu wypieku ciastek, wypiekają całe masy ciast i ciastek, które następnie sprzedają pokątnym handlarzom. Doprowadzone na inspekcyę handlarki, po przesłuchaniu, odstawiono wraz z pieczywem do komisaryatu targowego, a przeciw piekarzom wdrożono śledztwo.

SPRAWY MIEJSKIE. W dniu 19 b. m. odbyło się pod przew. prezydenta miasta posiedzenie połączonych sekcyi I, II, III i komisyi dla przemysłów gospodnio-szynkarskich, na którem uchwalono: 1. Projekt rozporządzenia o zaprowadzenie opłat od przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, tudzież od przedsiębiorstw napełniania flaszek piwem i od sprzedaży palonych napojów spirytusowych w naczyniach zamkniętych; 2. podwyższenie podatku od psów; 3. wniosek w sprawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 5.000.000 kor. z funduszu mieszkaniowego na budowę trzech domów 3-piętrowych; 4. przystąpienie gminy do Banku Komunalnego w Warszawie z kwotą 10.000 mk.; 5. utworzenie wydziału dla spraw opieki socyalnej.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj samochód Pogotowia został naprawiony, oraz jedna para koni mogła pełnić służbę przy karetce, wobec czego Pogotowie interweniowało w nagłych wypadkach i karetką dokonywało przewózek chorych do szpitala. Nieodzowną jest wszakże druga para koni dla Pogotowia, na przewożenie bowiem wielkiej liczby chorych przy panujących obecnie epidemiach jedna karetka i para słabych koni wystarczyć nie może. Mamy nadzieję, że apel do gminy i wojskowości o udzielenie Pogotowiu sił pociągowych nie przebrzmi bez echa.

O RÓWNY ROZDZIAŁ NAFTY. Ludność, stojąca w magistracie przed biurem referenta naftowego, udała się wczoraj do prez. Federowicza z żądaniem uregulowania rozdziału nafty, gdyż konsumy mają naftę, a sklepy rejonowe stale wykazują jej brak, wobec czego ludność, przydzielona do sklepów rejonowych, zmuszona jest starać się o dodatkowe kartki na naftę.

Z SĄDU DORAŹNEGO. Wczoraj odbyła się rozprawa przed sądem doraźnym przeciw 26-letniemu Franciszkowi Barańskiemu z Dominic, uczestnikowi szajki bandytów, która grasowała w Krzyżanowicach Wielkich, pow. bocheńskim. Z szajki tej zostali w grudniu skazani na śmierć przez rozstrzelanie: Michał Nowak, Wł. Rzepka i Józef Ryncarz, a Stan. Malisz na 20 lat ciężkiego więzienia. Barański został aresztowany przed kilku dniami w Zamościu, gdzie ukrywał się pod przybranem nazwiskiem. Podczas rozprawy okazywał wielką skruchę, płakał i wezwanemu na świadka Maliszowi, który wypierał się winy, przypominał szczegóły napadów rabunkowych. O 11 przed południem wydano wyrok, skazujący Barańskiego na 12 lat ciężkiego więzienia.

WYRODNY SYN. Z powodu notatki, zamieszczonej pod powyższym tytułem we wczorajszym numerze, otrzymujemy informacyę, że w chwili pobicia Kusiaka przez syna była w ich domu awantura, wśród której syn wystąpił w obronie matki.

ZA HANDEL WALUTĄ aresztowano na czarnej giełdzie Jankiela Miodownika, lat 23, z Bodzentyna w Kongresówce i Arona Wolfa z Mszany Dolnej. Skonfiskowano im około pół miliona koron.

ZASTRZELENIE KUPCA PRZEZ BANDYTÓW. Wczoraj o godz. 7 wieczorem wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Krakowską l. 13, gdzie kilku bandytów w mundurach wojskowych wpadło do sklepu Jakóba Grünfelda, zrabowało 10.000 kor., które wymieniała pewna kobieta, a kupca położyło trupem strzałem w głowę. Zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

PORZUCONE DZIECIĘ. Wczoraj o godz. 8 wieczorem zauważył stróż domu przy ul. Zygmunta Augusta 5 kręcącego się po korytarzu żołnierza z kobietą. Po ich odejściu znaleziono na korytarzu leżące 2-miesieczne dziecko. Oddano je do Żłóbka.

POSTRZELONY PODCZAS KRADZIEŻY. Józef Kotołkiewicz, inwalida z Podgórza, kradł węgle na torze kolejowym. Gdy się zbliżył policyant, zaczął uciekać. Ponieważ na wezwanie tegoż się nie zatrzymał, policyant strzelił, lecz ranił go nieszkodliwie. Wezwane Pogotowie ranę opatrzyło.

WŁAMANIE. Onegdaj w nocy włamali się na dworcu kolejowym do wnętrza wagonu towarowego Józef Knuplesz i Wawrzyniec Wicherek i zabrali 8 worków grochu.

Z Polski i ze świata.

PIERWSZE WYWŁASZCZENIE W WARSZAWIE. Magistrat m. Warszawy postanowił zwrócić się do Rady miejskiej z wnioskiem nagłym w sprawie wywłaszczenia przez właściwe instancye szeregu posesyi położonych pomiędzy szosą wolską, koleją obwodową i ul. Moczydło, dla urządzenia tam hurtownego targu warzyw, hali centralnej i składów miejskich. Sprawa wywłaszczenia staje się pilną z tego względu, że miasto, zgodnie z uchwałą Rady miejskiej, przystępuje do wykonania szeregu planów budowlanych z uzyskanych na ten cel odpowiednich kredytów od państwa. Chodzi zarazem o zatrudnienie szerszych mas robotniczych.

O CO STRAJKUJĄ! Pod tytułem „Oburzający fakt" donosi „Gazeta Warsz.": W jednym z artykułów noworocznego numeru „Kuryera warszawskiego" zauważono omyłkę mianowicie w wyrazach „Orła Białego" zamiast litery „r", znalazło się „s". Badając przyczynę tej przykrej pomyłki, ustalono w sposób niezbity, że uczynił to rozmyślnie zecer Śmieszek. Dyrekcya „Kuryera Warsz.", nie mogąc tolerować podobnego zuchwalstwa, dochodzącego do drwin z symbolu państwowego, wymówiła miejsce owemu zecerowi. Gdy po dwóch tygodniach nadszedł termin wypłaty, delegat zecerów oznajmił dyrekcyi, że „ogół zecerów zdecydował", iż Śmieszek ma zostać na zajmowanej posadzie. Wezwany przez zecerów przewodniczący Związku p. W., uznał winę Śmieszka za ustaloną, wziął go jednak w obronę i prosił o pobłażliwość. Wobec odmowy dyrekcyi zecerzy zastrajkowali — i dzisiejszy numer „Kuryera nie wyszedł. Kiedy strajk się zakończy — niewiadomo.

STRASZNA ZBRODNIA BANDYTÓW. Z Warszawy donoszą: W ubiegłą sobotę około godz. 7 wieczór szosą w stronę Wawra jechali na trzech wozach Adolf Gago, woźnica u właściciela mleczarni Henryka Pawlaka przy ul. Dobrej w Warszawie, oraz dwaj gospodarze. Na szosie, między Miłosną a Wawrem na dwa wozy wsiadło dwóch żołnierzy z karabinami, zaś na trzeci żołnierz i cywilny. W odległości wiorsty od stacyi Wawer, gdy po obu stronach drogi ciągnął się las, wszyscy towarzyszący woźnicom jak na komendę kazali konie zatrzymać i wysiąść. Następnie wszyscy napastnicy, grożąc karabinami, kazali woźnicom udać się razem do lasu. Gdy uszli kilkadziesiąt kroków napastnicy przygotowali broń do strzału, kazali wszystkim rozebrać się. Sterroryzowani woźnice zastosowali się do rozkazu, a wtedy napastnicy dali kilka strzałów, od których dwóch gospodarzy zginęło, zaś woźnica Gago padł ranny. Wówczas napastnicy zabrali odzież swych ofiar, wsiedli na wozy i odjechali.

Po kilku minutach podniósł się ranny Gago i, upadając co chwila, dowlókł się do stacyi Wawer. Znajdujący się na stacyi żołnierze armii gen. Hallera natychmiast podążyli w skazanym kierunku i ujęli dwóch uczestników napadu, żołnierzy: Stan. Lutaka i Kaz. Gajewskiego. Obaj przyznali się do zbrodni i opowiedzieli, że chcieli przebrać się w cywilne ubrania, a konie i wozy sprzedać.

Nadmienić należy, że na tej samej szosie zabito przed paru tygodniami dwóch gospodarzy zupełnie w takisam sposób.

PIĘCIOMILIONOWA POŻYCZKA M. LWOWA. Ministerstwo skarbu w Warszawie zezwoliło gminie miasta Lwowa na zaciągnięcie w instytucyach krajowych pożyczki w kwocie pięciu milionów koron. Ponieważ finanse tej gminy są obecnie tak zaszargane, że żadna instytucya nie udzieliłaby jej kredytu, przeto rząd przyjął na siebie gwarancyę za tę pożyczkę, stawiając za warunek, iż będzie ona obrócona przedewszystkiem na pokrycie wydatków administracyjnych gminy. O zrealizowanie tej pożyczki zwróciła się gmina do Banku krajowego.

WŁAMYWACZE WE LWOWIE. Pisma lwowskie donoszą, że w nocy na 13 b. m. złodzieje włamali się do biura Związku dla importu i eksportu w hotelu Francuskim przy pl. Maryackim, a więc w najruchliwszej części miasta, rozbili kasę żelazną i skradli z niej 356.243 koron w gotówce.

LIKWIDACYA TWIERDZY PRZEMYSKIEJ. „Gazeta Poranna" donosi, że zarząd wojskowy postanowił zaniechać odbudowywania fortyfikacyj przemyskich. Objekty fortyfikacyjne zostaną rozparcelowane.

Zawiadomienia i komunikaty.

W „CZYTELNI KSIĘŻY" (plac Maryacki l. 2) odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m. zebranie członków. Ks. prof. Jan Piwowarczyk wygłosi referat na temat religijnych zagadnień w literaturze młodej Polski.

KÓŁKO OGRODNICZE składa kwotę 50 K na Kresy zachodnie, jako kwotę zebraną na mającą się odbyć zabawę ogrodniczek w dniu 15 b. m., która to zabawa, z powodów niezależnych od Wydziału, nie odbyła się. 209

Wydział Kółka ogrodniczek.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO ŚPIEWACKIE „ECHO". Otrzymujemy następujący komunikat: W mieście naszem dawał się dotkliwie odczuwać brak czysto męskiego, śpiewackiego zespołu, gdyż istniejące przed wybuchem wojny Towarzystwa śpiewackie przeważnie zawiesiły swą działalność (Lutnia, Chór akademicki), inne zaś później powstałe chóry mieszane mają swe odrębne cele (Towarzystwo operowe, Chór oratoryjny itp.). W odczuciu tego braku — postanowiło za inicyatywą p. Stefana Młodzika — grono miłośników pieśni polskiej stworzyć nowy męski zespół śpiewacki i zdołało w krótkim czasie skupić przeszło 50 wybitnych krakowskich śpiewaków.

Konstytuujące walne zgromadzenie przyjęło nazwę: Krakowskie Towarzystwo śpiewackie „Echo" i wybrało jednogłośnie prezesem radcę Maryana Fontanę, założyciela i wieloletniego prezesa lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Echa", a dyrygentami pp. dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i Antoniego Isakowicza.

Próby z utworów, które będą wykonane na inauguracyjnym koncercie w dniu 20 marca b. r., odbywają się trzy razy tygodniowo w lokalu, użyczonym „Echu" bezinteresownie przez tut. Towarzystwo muzyczne (Pałac Spiski, II p.). Na kwiecień b. r. jest w planie wspólny koncert lwowskiego i krakowskiego „Echa". Nadto rozpisze „Echo" w połowie b. r. konkurs na najlepsze utwory chóralne i w tym celu opodatkowali się dobrowolnie wszyscy Echiści.

Nadmieniamy wkońcu, że w myśl zasad przyjętych przez założycieli ma być wszelka praca w „Echu" bezinteresowną, liczba członków chóru ograniczoną, a utwory koncertowe mają być z reguły wystudyowane na pamięć.

ZWIĄZEK I KONSUM EMERYTÓW przypomina swoim członkom jak najpieszniejsze wyrównanie zaległych wkładek i udziałów, gdyż rachunki muszą być niebawem zamknięte.

DRUGIE ZEBRANIE LITERATÓW odbędzie się 22 b. m. (czwartek) o godz. 5 w „Domu artystów" (pl. św. Ducha). Na zebraniu pierwszem toczyła się dyskusya nad ciężkiem położeniem literatów polskich i nad środkami obudzenia zanikającego ruchu wydawniczego. Rezultaty tej dyskusyi, ujętę w formę wniosków, zostaną na zebraniu jutrzejszem podane do uchwały. Prócz tego wygłoszone zostaną krótkie referaty o subwencyach na cele literackie, o emeryturach i przyszłym planie własności autorskiej. Wstęp na zebranie mają wszyscy pracujący na niwie literackiej.

UROCZYSTY WIECZÓR STYCZNIOWY urządza teatr żołnierski Baonu Wart. Nr. 2, Kraków, dnia 22 b. m. o godz. 7 wieczór w sali „Sokoła" w Podgórzu, z bogatym programem. Dochód przeznaczony na cele oświatowe żołnierza polskiego.

W TOW. FILOZOFICZNEM (ul. św. Anny 12, parter) we czwartek 22 b. m. o godz. 6 wieczór prof. Dr Bohdan Szyszkowski wypowie referat: „Granica pomiędzy materyą nieorganizowaną a organizowaną ze stanowiska drugiej zasady termodynamiki". Część II.

SOBOTNIA POPOŁUDNIÓWKA W „BAGATELI", przeznaczona dla dzieci i młodzieży, przyniesie w programie barwną baśń sceniczną Machalskiej i Pniewerówny p. t. „Trutnie". Ceny miejsc zniżone.

ZEBRANIE KRAK. KOŁA TOW. HISTORYCZNEGO odbędzie się w sobotę o godz. 6 w sali seminaryum archeologicznego (Bibl. Jagiell., parter) Dyr. Fr. Papée wygłosi na niem odczyt p. t. „Ostatnie lata Jagiełły".

WYSTAWA OBRABIAREK WYROBU KRAJOWEGO. Izba handlowa w Krakowie otrzymała wiadomość, iż staraniem Stow. zawodowego przemysłowców metalowych b. Królestwa odbędzie się w Warszawie między 15 marca a 1 maja b. r. pokaz obrabiarek i urządzeń warsztatowych wyrobu krajowego. Miejscem pokazu będzie laboratoryum obróbki metali politechniki warsz. Do wystawy dopuszczone będą polskie obrabiarki do metali i drzewa, narzędzia robocze i miernicze, masowo wyrabiane części maszynowe, jak śruby, nity, podkładki, klapki i t. p. urządzenia warsztatowe, oraz przyrządy pomocnicze. Wyjaśnień udziela Stow. przemysł. metalowych w Warszawie, Chmielna 2.

Dziś w środę d. 21 stycznia 1920 r. o godz. 7½ wieczorem w sali „Sokoła"

KONCERT SKRZYPKA

Władysława Syrka-Syrewicza

Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Eberta, oraz wieczorem przy wejściu na salę od godz. 7. 208

Poranek Beethowena

„FIDELIO"

odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. w sali Towarzystwa Lekarskiego. Prelegentem jest Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpią: Wanda Hendrichówna, Adam Ludwig, Marya Karpińska, Jan Pawlikowski i kapelmistrz Stefan Barański. Poranek, który jest ze wszechmiar interesujący, zapowiada się świetnie. — Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 21 b. m.: „Tartuffe" Moliera.
Czwartek 22 b. m.: „Zrzędność i przekora" Fredry, „Panna służąca" Korzeniowskiego.
Piątek 23 b. m.: „Nina" L. Kampfa.
Sobota 24 b. m.: „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Elektra" Hoffmannsthala.
Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Betleem".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa 21 b. m.: „Białe fartuszki".
Czwartek 22 b. m.: Wieczorek uczniów gimnazyum V.
Piątek 23 b. m.: Wieczór sióstr Wiesenthal.
Sobota 24 b. m.: Po poł. „Alzacya"; wieczorem „Baron cygański".
Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Dwaj złodzieje"; wieczorem „Krzyżacy".

Repertuar „Bagateli".

Środa 22 b. m.: „Kobieta bez skazy".
Czwartek 23 b. m.: „Tylko sen" (nowość).
Piątek 24 b. m.: „Tylko sen".
Sobota 24 b. m.: Po poł. Przedstawienie dla dzieci i młodzieży; wieczór „Tylko sen" (nowość).
Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Czy jest co do oclenia", wieczorem „Tylko sen".

Repertuar teatru „Nowości".

Środa 21 b. m.: „Wesoła wdówka".
Czwartek 22 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek 23 b. m.: „Wesoła wdówka".

W sprawie ostatnich rewizyi u masarzy krakowskich.

W ostatnich dniach doniosły dzienniki, że z polecenia Magistratu m. Krakowa przeprowadzono rewizye w pracowniach i magazynach krakowskich masarzy, w szczególności w lokalach przemysłowych pod firmą Aleksandra Grabowskiego przy ul. Szewskiej. Wyniki tych rewizyi, t. j. stwierdzenie pewnej ilości zapasów wędlin, spowodowało niektóre dzienniki do gwałtownych ataków na cały zawód masarski, zwłaszcza zaś na tych przemysłowców, u których choćby minimalne zapasy towaru stwierdzono.

Wśród zaatakowanych znalazła się również firma A. Grabowskiego. Ten fakt zniewala Dyrekcyę Związku Przemysłowców masarskich do publicznego wyjaśnienia.

Przedewszystkiem stwierdzamy, że firma A. Grabowskiego należy do Związku Przemysłowców masarskich p. f. „Armatos" w Krakowie, do którego należą również firmy: A. Różycki, St. Sieczkowski, A. Kurkiewicz, Tomasz Knobel, oraz Żurek i Bank kupiectwa polskiego. Związek ma swoją główną pracownię i magazyny przy ul. Szewskiej L. 16, w lokalu firmy A. Grabowskiego, utrzymuje zaś w Krakowie 5 dużych sklepów, a nadto 17 mniejszych filii, których zapotrzebowanie towaru wynosi w przeróbce tygodniowo 300—500 sztuk trzody chlewnej. Związek zaopatruje w tłuszcze i wędliny przedewszystkiem Kraków. Dzięki jego działalności, w ostatnich miesiącach miasto nasze było względnie dostatecznie zaopatrywane w tłuszcze, jak i wszelkie wyroby masarskie, po cenach stosunkowo przystępnych, pomimo, że dostawcy trzody chlewnej prawie z tygodnia na tydzień usiłowali podnosić ceny, co stwierdził urzędownie komunikat targowicy

miejskiej. Jeżeli w ostatnich miesiącach cena tłuszczów i wszelkich wyrobów masarskich utrzymała się na jednym poziomie, w przeciwieństwie do wszelkich innych środków żywności, których ceny aż do 50% się podniosły, jest to niewątpliwie zasługą Związku, który swoją organizacyą przeciwstawił się skutecznie dążeniom handlarzy i dostawców nierogacizny.

Przeprowadzona z polecenia Magistratu rewizya stwierdziła w naszych magazynach zapas, wynoszący około 17 tysięcy klg. wędlin. Z tego powodu uczyniono Związkowi zarzut, że towar magazynuje się w celach spekulacyi. Jak bardzo ten zarzut jest krzywdzącym nasz Związek, wystarczy przytoczyć następujące okoliczności:

Jak wspomnieliśmy, Związek utrzymuje w naszem mieście 22 sklepy z wędlinami. Do zaopatrzenia tych sklepów na jeden dzień potrzeba przynajmniej 4—5 tysięcy kilogramów towaru. — Zapasy więc, jakie u nas znaleziono, wystarczyłyby zaledwie na pokrycie minimalnego zapotrzebowania naszych sklepów w ciągu 3 dni. Ten fakt świadczy już wymownie, jak nieuzasadnionym jest podniesiony przeciw nam zarzut. Jeżeli jeszcze dodamy, że równocześnie musieliśmy od trzech tygodni urzędowe zamówienie artykułów do wyekspedyowania do Wiednia, w celu zaopatrzenia prawie przymierającej z głodu tamtejszej Kolonii polskiej, jednego wagonu, t. j. 10.000 kilogramów wędlin, to już zarzut magazynowania staje się wprost bardzo niesłusznym. Ponadto trzeba pamiętać, że znaczna część stwierdzonych zapasów stanowiły szynki i inne wędliny, będące w marynacie, które — jak powszechnie wiadomo — muszą pozostać w marynacie od 3 do 5 tygodni.

Tych kilka faktów wystarczy chyba dla odparcia skierowanego przeciwko nam, a niezmiernie nas krzywdzącego zarzutu. — Zapasy nasze w stosunku do zapotrzebowania są minimalne i w razie wstrzymania chociażby na krótki czas spędu żywego towaru, Kraków znalazłby się bez tłuszczów i bez wędlin. A to chyba nie leży w interesie ludności miasta Krakowa. Uważaliśmy za nasz obowiązek podanie tego wyjaśnienia, aby z jednej strony usunąć słuszne zaniepokojenie publiczności, z drugiej zaś abyśmy, związani dla wygody, nader ciężkiej w obecnych warunkach pracy produktywnej, nie przestawali niesłusznie i przed wydaniem ostatecznej decyzyi władzy, która, wobec przedstawionych faktów, nie może być wątpliwą, pod pręgierzem nieprzychylnych machinacyi.

Z wyrazem wysokiego poważania 212

Związek przemysłowców masarskich w Krakowie.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Odczytano interpelacye w sprawie cenzury teatralnej, w sprawie przeprowadzenia ustawy o godłach i barwach republiki, w sprawie zwiększenia liczby godzin pracy urzędników państwowych, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Pierwszym punktem było drugie czytanie ustawy o obywatelstwie polskiem. Referent pos. Głąbiński przedkłada ustawę ponownie, z uwzględnieniem poprawek, poczynionych podczas rozprawy sejmowej.

Pos. Grünbaum występuje przeciwko art. 2 ustawy, w którym jest mowa o tem, kto ma być uznany za obywatela polskiego. Mowca proponuje dwie poprawki, zmierzające do tego, ażeby uznać za obywateli polskich wszystkich tych, którzy zamieszkiwali na ziemiach polskich od 1 sierpnia 1914, bez względu na to, czy wojna zmusiła ich na jakiś czas do wyjazdu, oraz tych, którzy zgłosili się i zostali przyjęci do armii polskiej.

Popiera jego wnioski pos. Hirschhorn i prosi o przyjęcie poprawek.

Sprawozdawca pos. Głąbiński zastrzega się przeciwko tomu, jakoby ustawa miała na celu gnębienie narodowości żydowskiej. Komisyi szło o to, aby nie dopuścić do możliwości, by ktoś mógł być równocześnie obywatelem dwóch, albo trzech państw, dlatego nie mieszkanie może decydować o obywatelstwie polskiem, ale stałe osiedlenie i na tem opiera się traktat wersalski.

Po wywodach pos. Głąbińskiego przystąpiono do głosowania. Przyjęto najpierw większością art. 1, poprawki pos. Grünbauma do art. 2 odrzucono i przyjęto ten art. w brzmieniu komisyi. Potem przyjęto resztę artykułów ustawy, oraz rezolucyę ks. Lutosławskiego. Następnie Izba uchwaliła przystąpić do trzeciego czytania.

Pos. Grünbaum zabiera jeszcze raz głos i zauważa, że taka, czy inna interpretacya i naginanie traktatu nie uda się obecnie.

Wyrażenie pos. Grünbauma wywołało oburzenie w całej sali.

Pos. Schipper zwraca uwagę, że art. 2 nie zachowuje ściśle tej linii prawa publicznego, którejby należało się trzymać. Proponuje więc poprawkę, umożliwiającą także i tym, którzy posiadają miejsce zamieszkania na ziemiach polskich, jakkolwiek się w niem nie osiedlili, przyznania obywatelstwa polskiego.

Pos. Głąbiński występuje z potępieniem słów, na jakie sobie pozwolił pos. Grünbaum i zaznacza, że ustawa nie sprzeciwia się w niczem traktatowi wersalskiemu. (Pos. Grünbaum: To szczyt perfidyi).

Marszałek przywołuje posła Grünbauma do porządku.

Pos. Głąbiński oświadcza, że byłoby poniżej godności odpowiadać posłowi Grünbaumowi. (Głosy z prawicy: Wykluczyć go).

Marszałek oznajmia, że wpłynęła jeszcze rezolucya pos. Moczydłowskiej, Moraczewskiej i Balickiej, wzywająca rząd, aby przy zawieraniu traktatów międzynarodowych uwzględnił zasadę prawa międzynarodowego małżeńskiego, wedle której zamążpójście nie pociąga za sobą utraty obywatelstwa.

W głosowaniu poprawka pos. Schippera została odrzucona, ustawę przyjęto en bloc w trzeciem czytaniu, rezolucya Moczydłowskiej i tow. upadła.

Załatwiono następnie dwie ustawy wojskowe.

Wreszcie omawiano sprawę uregulowania gospodarki drzewnej w Polsce. Wniosek uzasadniał pos. Głąbiński, tłómacząc konieczność eksportu potrzebą podniesienia waluty polskiej.

Przemawiali pos. Wojdaliński, pos. Rosset, który stwierdza, że w rezolucyi komisyjnej nie uwzględniono faktu, iż w naszej gospodarce leśnej panuje zupełna anarchia. Dzieje się to wskutek pomieszania kompetencyi różnych władz, które tą gospodarką kierują.

Ks. Okoń składa rezolucyę, aby drzewa nie wywożono z kraju dopóki nie jest odbudowany i póki ludność cierpi na brak opału. Żąda naznaczenia ceny maksymalnej na budulec i opał.

Minister rolnictwa Bardel odpiera zarzut czyniony Ministerstwu.

W głosowaniu uchwalono odesłać rezolucyę pos. Rosseta do komisyi, zaś rezolucyę posła ks. Okonia odrzucono.

Rezolucyę komisyi przyjęto en bloc.

Po krótkiem uzasadnieniu przez sprawozdawcę Majewskiego uchwalono znieść dekret z 7 grudnia 1918 o utworzeniu urzędu rozdzielczego.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. Następnie odesłano do komisyi cały szereg wniosków nagłych. Po krótkiem umotywowaniu przez posła Trzcińskiego przyjęto nagłość jego wniosku o utworzeniu Izb rolniczych wojewódzkich i wniosek sam odesłano do komisyi.

Następne posiedzenie w piątek 23 b. m. o godz. 4 po poł.

Rozbicie ludowców.

Warszawa. W. B. K. W dniu jutrzejszym odbędzie się decydujące posiedzenie grupy „Wyzwolenia", na którem zostanie zadecydowane utworzenie w Sejmie **odrębnego klubu chłopskiego o zabarwieniu wybitnie radykalnem.** W ten sposób grozi klubowi P. S. L. w Sejmie poważny rozłam.

Prace komisyi.

Warszawa. P. A. T. Komisya prawnicza, pod przewodnictwem pos. dra Marka uchwaliła projekt o zawieszeniu sądów przysięgłych w obrębie sądu apelacyjnego lwowskiego, wbrew wnioskowi pos. dra Liebermanna, który żądał wydzielenia okręgu przemyskiego z pod działalności tej ustawy.

Po referacie posła Suligowskiego o projekcie ustawy dla byłego zaboru rosyjskiego, dotyczącej przepisów prawnych za uchylenie od służby wojskowej, wybrano podkomisyę, która ma przedłożyć we czwartek 22 b. m. ostateczne w przedmiocie tym wnioski. Ustawa ma zastąpić dekret z 4 lutego 1919, którego wykonanie powoduje zatargi między władzami sądowemi i administracyjnemi.

Pos. Zygmunt Seyda referował rządowy projekt ustawy o uchyleniu ograniczeń w prawach kobiet na obszarze byłego zaboru rosyjskiego. Zabierały głos między innemi posłowie Balicka i Moczydłowska, które uznały projekt rządowy za niewystarczający i zgłosiły w dziedzinie praw majątkowych żądania daleko idące. Poruszono także myśl zwrócenia się do Komisyi kodyfikacyjnej, aby opracowała projekt prawa małżeńskiego. Na wniosek dra Marka uchwalono rezolucyę treści następującej:

Komisya prawnicza uznaje potrzebę bezzwłocznego uchylenia ograniczenia praw kobiet, mężatek i niezamężnych w Kongresówce i przystępuje do dyskusyi szczegółowej, biorąc za podstawę projekt rządowy, który będzie mógł uledz zmianom w ciągu dyskusyi szczegółowej.

Dla przygotowania tej dyskusyi wybrano na wniosek pos. Zygm. Seydy podkomisyę, w której skład wchodzą posłowie kobiety, dalej dr. Marek, Hartglas, Zygmunt Seyda i Świda. Podkomisya ma w porozumieniu z komisyą kodyfikacyjną rozpatrzyć projekt rządowy tak szybko, aby od kwietnia b. r. mógł stać się ustawą.

SPRAWY APROWIZACYI.

Warszawa. P. A. T. Komisya aprowizacyjna pod przewodnictwem posła Mierzejewskiego i w obecności min. Śliwińskiego rozpoczęła rozprawę nad ogólną gospodarką aprowizacyjną w kraju. Dyskusyi nie wyczerpano.

Dymisya Clemenceau.

Lyon. P. A. T. Radio warszaw.: „Petit Journal" twierdzi, że wyjazd p. Clemenceau z Paryża jest sprawą bardzo ważną, bo pozostaje w związku z reprezentowaniem Francyi na konferencyi pokojowej. Clemenceau jest nie tylko przewodniczącym konferencyi i Rady najwyższej, lecz jednocześnie głową delegacyi francuskiej, złożonej z 5 przedstawicieli, z których trzej, tj. pp. Pichon, Klotz i Tardieu należeli do rządu, tylko Cambon nie był ministrem. Aby utrzymać ciągłość rokowań dyplomatycznych, Clemenceau podał się do dymisyi, **jedynie jako prezes ministrów.**

NOWY RZĄD FRANCUSKI.

Lyon. P. A. T. Radio warszaw.: Ponieważ prezydent Poincare zachowuje funkcye swe do dnia 17 lutego, do jego więc atrybucyi należeć będzie wybór następcy Clemenceau, nastąpi to w porozumieniu z Deschanelem. Według ogólnego przekonania utworzenie nowego rządu powierzone będzie Millerandowi.

MILLERAND PREMIEREM.

Paryż. P. A. T. Radio warszawskie. Dzienniki donoszą, że misya utworzenia nowego gabinetu powierzoną została Millerandowi. Nowy gabinet, który prawdopodobnie ukonstytuuje się w poniedziałek, przedstawi się Izbie deputowanych we środę lub we czwartek.

Zwycięskie walki.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 20 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Oddziały nasze dokonały udałych wypadów na wschód i północ od Lepla, biorąc jeńców i zdobycz wojenną. Patrol ułański rozbił placówkę bolszewicką na wschód od Kapczewic.**

Front wołyński: **Spokój.**

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie: **Obejmowanie ziem polskich postępuje w dalszym ciągu według planu i bez starć. W dniu wczorajszym, t. j. 19 stycznia zajęliśmy Lubawę, Nowe Miasto i Kowalewo; na obszarze byłego Księstwa Poznańskiego doszliśmy na północ do linii kanału bydgoskiego i Noteci, zajmując przy tem Ujście. Na południu osiągnęliśmy granicę obszaru plebiscytowego Śląska Górnego.**

Podpis: Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński**, pułkownik.

Po zdobyciu Dyneburga.

Warszawa. W. B. K. Łotewskie Biuro prasowe komunikuje nam: Angielski generał Berta, powróciwszy z Dyneburga do Rygi, chwalił w rozmowie z przedstawicielem Ł. B. P. idealne współdziałanie wojska polskiego i łotewskiego na froncie Dyneburskim. Bolszewicy zostali formalnie zaskoczeni operacyami wojennymi przy zdobywaniu Dyneburga, który zresztą mocno ucierpiał wskutek ostrzeliwania. W mieście panuje tyfus. Natomiast w wojsku chorych niema. Zdobyty w Dyneburgu materyał wojenny przypadł Łotwie, natomiast materyał kolejowy rozdzielono pomiędzy Polskę i Łotwę.

PUŁK. JANUSZAJTIS W SŁUŻBIE.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" podaje, że pułkownik Januszajtis został reaktywowany i mianowany komendantem Chełmna w Prusiech zachodnich.

Anglia a Gdańsk.

Cieszyn. (Telefonem). „Vossische Ztg." donosi: Ze szkockiego miasta portowego Leith nadeszła na ręce burmistrza Gdańska następująca depesza: Imieniem naszego związku rederów pozwalam sobie wyrazić Panu poważną nadzieję, że wchodzący w życie pokój znaczyć będzie dla wolnego miasta Gdańska początek szczęśliwej ery. Będzie on nim także dla otaczających go ludów, z którymi łączy Gdańsk tyle stosunków handlowych. Podpisany: dr. James Currie.

Walka Prusaków o wpływy w Gdańsku.

Cieszyn. (Telefonem). W poniedziałek odbyły się w Berlinie rokowania rządu niemieckiego z przedstawicielami Gdańska w sprawach politycznych i gospodarczych. Dla obszaru tego wolnego miasta utworzono już jednolity zarząd gospodarczy. Pruski rząd udzielił urlopu zajętym jeszcze w Gdańsku pruskim urzędnikom i zostawił ich do dyspozycyi nowemu państwu, przyczem pensye ma nadal wypłacać rząd pruski. Wiadomość, która się pojawiła w pismach berlińskich, że Gdańsk zaprowadza angielską walutę, nie polega na prawdzie, jak twierdzi „Vossische Ztg.", gdyż nadal ma tam być utrzymana waluta pruska.

BANK ANGIELSKI W POLSCE.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Zeitung" podaje z Londynu za „Times", że angielscy kapitaliści czynią przygotowania do założenia w Polsce wielkiego banku, przy pomocy którego zamierzają wpłynąć na uporządkowanie finansów polskich i podniesienie waluty polskiej.

MINISTER DR. BARTEL WE LWOWIE.

Lwów. P. A. T. Minister kolei dr. Bartel przybył wczoraj do Lwowa w towarzystwie sekretarza osobistego p. Buszyńskiego. Minister odbył dzisiaj konferencyę z dyrektorem kolei Barwiczem, zwiedził warsztaty kolejowe i przyjął kilka delegacyi.

Odbieranie kościołów polskich.

Wilno. P. A. T. Władze polskie przy odbieraniu kościołów, zabranych ongi przez Rosyan, napotykają na Białorusi na opór miejscowego duchowieństwa prawosławnego. W ostatnich dniach zajęto kościoły w Chołaszczynie i Chozowie pod Mołodecznem.

Nowe trudności aprowizacyjne.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" podaje: Władze poznańskie zawiadomiły tutejsze instytucye aprowizacyjne, że wywóz masowych produktów spożywczych do Kongresówki i Małopolski z Poznańskiego będzie zmniejszony z tego powodu, że Niemcy opuszczający terytorya poza byłą linią demarkacyjną, przyznane traktatem pokojowym, wywieźli z tych miejscowości znaczne ilości żywności. Ponieważ i wsie zostały ogolocone, wobec tego zbywające zapasy w Poznańskiem skierowane zostały do odzyskanych miejscowości. Tylko po zaopatrzeniu tych miejscowości w ziemniaki, w jarzyny i inne produkty, będą wykonywane obstalunki wywozowe w żądanej ilości dla Kongresówki i Małopolski.

Obrady Rady Najwyższej.

Paryż. P. A. T. Radio warszawskie: Rada najwyższa odbyła w poniedziałek rano posiedzenie pod przewodnictwem Clemenceau'a. W naradzie uczestniczyli: Lloyd George, Nitti, marszałek Foch, marszałek Wilson, admirał Beathy i inni. Rada Najwyższa wysłuchała expose przedstawicieli Gruzyi i Aserbejdżanu i zastanawiała się nad sprawą udzielenia tym krajom pomocy materyalnej na takich warunkach, na jakich udzieloną była poprzednio Denikinowi.

O wydanie Wilhelma.

Lyon. P. A. T. Radio warszawskie. Dutasta wręczył przedstawicielowi Holandyi w Paryżu, Ludonowi, notę, domagającą się wydania Wilhelma. W nocie tej mocarstwa sprzymierzone, powołując się na treść art. 227 traktatu wersalskiego, przypominają sumarycznie między innemi zbrodniami Wilhelma: cyniczne naruszenie neutralności Belgii i Holandyi, barbarzyńskie branie zakładników, masowe deportacye, porywanie młodych dziewcząt z Lille, wydawanych bez obrony na shańbienie, systematyczne zniszczenie zajętych terytoryów bez konieczności wojskowej, wojnę podwodną i niezliczone wykroczenia przeciw niewojującym, jakich dopuszczały się władze niemieckie. Nota wyraża przekonanie, że ludność Holandyi jest wysoce zainteresowana tem, żeby nie dać pozoru, że osłania głównego sprawcę naruszenia solidarności narodów i że ułatwi niewątpliwie wydanie sądowi tego, którego żądają głosy milionów ofiar.

UKŁAD ANGIELSKO-SOWIECKI.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" podaje z Paryża: O'Grady i Litwinow podpisali w Kopenhadze układ angielsko-sowiecki o wymianie jeńców i dostawie odzieży i żywności.

NIEMCY A ŁOTWA.

Warszawa. W. B. K. Łotewskie B. pras. komunikuje nam: Poseł estoński doniósł rządowi łotewskiemu, że rząd niemiecki zwrócił się oficyalnie do posła estońskiego w Berlinie z propozycyą, aby Estonia pośredniczyła między Łotwą a Niemcami w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych.

ROZKŁAD TURCYI.

Warszawa. P. A. T. Wedle doniesień z Paryża: Dnia 14 b. m. otwarto w Konstantynopolu sesyę parlamentu tureckiego. Przybyło zaledwie 65 posłów. Sułtan w mowie tronowej złożył odpowiedzialność za udział w wojnie na rząd. Z okazyi otwarcia Izby sułtan zwrócić się do króla hiszpańskiego i do Papieża z prośbą o interwencyę na rzecz Turcyi. Izbę odroczono bez obrania nawet prezesa.

POMOC FINANSOWA BRAZYLII.

Lyon. P. A. T. Radio warsz. Z Buenos Aires donoszą: Parlament uchwalił pierwszą część uchwały o utworzeniu kredytu w sumie 200 milionów piastrów w złocie rządowi francuskiemu, angielskiemu i włoskiemu. Kredyt ma być użyty na zakupno zboża.

STRAJK ZECERÓW W POZNANIU.

Poznań. P. A. T. Dziś rano wybuchł strajk drukarski. Strajkują zecerzy i pracownicy drukarscy wszystkich drukarń poznańskich. Między właścicielami drukarń i zecerami toczą się rokowania i jest nadzieja, że jutro rano będzie praca wznowioną. Strajk ma podkład wyłącznie ekonomiczny. Gazety dzisiaj nie wyszły.

PETLURA CHORY.

Lwów. P. A. T. Z Warszawy donoszą do „Wperedu": Ataman Petlura jest chory i nie opuszcza swego mieszkania. Jak tylko stan zdrowia na to mu pozwoli, wyjeżdża ataman Petura na Ukrainę z tymi członkami rządu, którzy bawią teraz w Warszawie.

RADEK W POLSCE.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Zeitung" dowiaduje się, że znany bolszewik Radek przybył w towarzystwie kilku bolszewików niemieckich na granicę polską.

KATASTROFA PAROWCA.

Paryż. P. A. T. „Le Journal" donosi, że z pośród 460 pasażerów parowca francuskiego „Afrique", który wpadłszy na skałę zatonął, zdołano uratować tylko 34 osoby.

„BIAŁA KSIĘGA" NIEMIEC.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg." dowiaduje się z Berlina, że rząd niemiecki zamierza w najbliższych dniach przedłożyć Zgromadzeniu narodowemu Białą księgę, która zawierać będzie dokumenty, dotyczące wszystkich układów, zawartych z Polską.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Gdańsk. P. A. T. W nocy ubiegłej wykoleił się koło stacyi Piła pośpieszny pociąg towarowy, idący z Berlina. Kilka minut później na wykolejony pociąg towarowy najechał pociąg pośpieszny, idący z Królewca. Kilka wagonów pociągu pośpiesznego zostało zniszczonych. Dotychczas stwierdzono śmierć 17 osób. Rannych jest wielu.

NADESŁANE.

†

Za duszę ś. p.

Ks. Prałata Feliksa Gawrońskiego

w kościele św. Barbary, we środę dnia 21-go b. m. o godzinie 9 rano staraniem Arcybractwa Miłosierdzia

odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

na które Krewnych, Przyjaciół, Znajomych Nieboszczyka oraz pobożną Publiczność uprzejmie się zaprasza.

†

Florentyna z Dzieduszyckich Cieńska

urodzona w 1851 r.

zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, po krótkiej chorobie dnia 13 stycznia 1920 r. w Jabłonowie.

Złożenie zwłok odbyło się w sobotę dnia 17 b. m. o godzinie 11-tej przedpołudniem na cmentarzu miejscowym w Jabłonowie, o czem zawiadamia Krewnych i Znajomych

stroskany syn.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 20 stycznia 1920

Waluty	ofiar.	żąd.	transakcye
Marki polskie	—.—	—.—	—.—
" niemieckie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 100 rb.	—.—	—.—	—.—
" " 500	230·—	230·—	220·—
" " drobne	—.—	—.—	—.—
" dumskie	—.—	—.—	—.—

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

Po pewnym czasie kupiec, dotychczas milczący, zawołał nagle:

— Srul, a co robii dawniej Zgłobicki?

— On miał spółkę w dzierżawie.

— Gdzie?

— W gubernii wołyńskiej wieś Pawlówka.

— A jego rodzice żyją?

— Ojciec umarł, a jego matka posiada mały folwark na Wołyniu, a tam są jeszcze dzieci.

— A ta Pawłówka gdzie?

— Gdzie?... Ona koło Łucka... Mojsze, na co wy pytacie? Co wam po tych rzeczach?

— Dlaczego, Srulu, ty taki ciekawy? Czy ty wiesz, że tylko głupi myśli, że on wie wszystko, a mądry zawsze pyta?

— Ja to wiem... A gdzie moja torba?

— Ona jest tam — wskazał na mały pokoik, zastawiony dwoma łóżkami — czy potrzebujecie jej?

— Daj mu

Mojsze uważnie przepatrywał zawartość torby. Kolejno wyjmował woreczki różnej wielkości, napełnione różnymi gatunkami zboża, otwierał torebki papierowe z ziarnem próbnem, odczytywał napisy, wreszcie rzekł z zadowoleniem:

— Już wiem, ja mam wszystko — i wyjęte próbki układał w torbie.

— Aj, aj, Mojsze, u was cały magazyn zboża — zaśmiał się Srul.

— Nu, dlaczego ciebie to dziwi? Czy ja nie kupiec?... Ale powiedz mi, Srul, jak oni gospodarują w Oleszynie?

— Jak?... Oni po staremu, sieją, orzą i zbierają. Co ma być nowego?

— Czy oni mają koniczynę?

— Dalczego nie? Koło dworu będzie ze trzy morgi koniczyny.

— Czy mają woły?

— Nie. Oni mają konie.

— Mocne? Ładne?

— Są różne, ale to konie zwykłe, gospodarskie.

— To już dobrze. A jak ty, Srul, idziesz do domu, czy ty się psów nie boisz?

— Ja się nie boję, bo ja zawsze czekam, aż przyjdzie parobek albo dziewka, to oni odpędzą psy i czego mam się bać?

— Nu, a Zgłobicki w domu?

— On jest.

Mojsze spojrzał na zegarek i rzekł do Srula:

— Ty powiedz Boruchowi, niech on zaprzęga konie, ja pojadę do Oleszyna.

— Mojsze, ja wam coś powiem... Tu byli już kupcy, którzy dawniej przez Świtalskiego z Dyblina kupowali w Oleszynie.

— Nu i co?

— On z nimi nie chciał gadać.

— Tak? — przeciągnęła mu się twarz — czy oni gniewają się ze Świtalskim?

— Ja nie wiem, ale oni tam jeździli, i ci z Dyblina byli także tutaj.

Po chwili Mojsze rozjaśnił twarz i zapytał:

— Srul, niech Boruch zaprzęga, ja jadę do Oleszyna.

II.

Od strony drogi nad stawem, wiodącej z miasteczka, dwór w Oleszynie przedstawiał się okazale. Stał wysoko na wzgórzu brzeżystem, utworzonem kiedyś przez wymulenie ziemi przyległej spływającemi dodami, dziś ujętemi w obszerny staw z dużą groblą i dość wielkim młynem, należącym do właścicieli Oleszyna.

Dwór murowany, kryty czerwoną dachówką, pamiętał dawne czasy, jak widać było z kolumnady gankowej, zbudowanej modą Napoleońską, tak chętnie przyjętą w Polsce. Niegdyś dwór ten był obronny, jak świadczyły resztki muru, włączonego teraz w ogrodzenie. Opodal dworu, za murem, wznosiły się liczne budynki gospodarcze, stajnie, stodoły, obory, spichrz.

Mojsze bardzo starannie oglądał dwór, jak przystało na kupca zdobywającego nową placówkę dla swoich interesów. Widząc okna czyste, drogę wjazdową wysypaną piaskiem i szabrem, tak cennym i rzadkim na Ukrainie, pomyślał, że mieszkańcy dworu mają dużo służby i dużo czasu, gdy zajmują się takiemi rzeczami, bo czy to warto troszczyć się o takie głupstwa? czy to nie wszystko jedno, jakie są okna, jaka droga i czy ściany są białe, czy też brudne? Na takie rzeczy traci tylko goj pieniądze i czas, a wybranemu narodowi zostawia interesa i możność zbogacenia się.

Konie ciągnęły z trudem wózek pod górę, a na krzyk furmana, psy podwórze wietrząc żyda zaczęły gwałtownie ujadać, zbiegając się u zamkniętej bramy wjazdowej.

— Boruch, ty zleź i otwórz bramę — powiedział kupiec, gdy konie stanęły blizko bramy.

— Jak ja mam zleźć? No, a psy?

— Ty weź bat i ty ich odpędzisz.

— Mojsze, ja wam dam bat i wy pierwsi spróbujcie.

— Czy ty zwaryował? Od czego ty furman?

— Ja? Ja jestem od koni, ale nie od psów.

— Nu, a co my zrobimy?

— Czy wy myślicie, że we dworze niema ludzi? Czy oni nie słyszą tego gwałtu?

Istotnie, po pewnym czasie zjawił się u bramy wyrostek z kozacka ubrany i spytał po małorusku:

— A wy czego tutaj?

— Ja do wielmożnego pana dziedzica — odpowiedział Mojsze.

— Mało ci się zachciewa! a może ty w gości do nas przyjechał? — zaśmiał się drwiąco — ot i gość z niego!

— Ja do pana dziedzica z listem.

— Tak dawaj list, sam zaniosę, a ty sobie tu poczekasz.

— Mnie kazał wielmożny pan Świtomirski oddać list samemu, do własnych rąk pana dziedzica.

— Kto ci dał list?

— Wielmożny pan Świtomirski z Różyłowa.

— No, spytam się naszego pana, ale jak listu nie będzie, psami cię wyszczuję.

— Dlaczego nie ma być listu? Ja mam.

— Już tu byli tacy, którzy kłamali, że mają listy, a pan kazał ich przepędzić.

Kozaczek pobiegł do domu, a wróciwszy, powiedział:

— Chodź, żydzie, do jasnego pana, a nie zapomnij listu zabrać.

— Czy nie wolno mi podjechać? — spytał Mojsze łagodnie.

— Patrzcie się! — zawołał wyrostek gniewnie — taki żyd niechrzczony chce zajeżdżać! A niedoczekanie twoje! Złaź i chodź!

— Nu, a te psy — wskazał na trzy psy, naszczekujące od niechcenia.

— Jak cię trochę poszarpią, nie stanie ci się wielka szkoda.

— Poco te żarty, jak ja cały dojdę do pałacu i z pałacu do wozu, ja wam dam za fatygę.

— No, dosyć! Idziesz, czy nie?

— Już idę, a ty, Boruch, zaczekaj na mnie, ja wrócę zaraz!

— Także coś! — oburzył się wyrostek — ani się waż stać tu żydzie z twemi parszywymi końmi! Ruszaj na drogę nad stawem i czekaj do sądnego dnia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem E. Forka.